

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 9 (2013)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Cisi bohaterowie („Stille Helden”)

Silent Heroes („Stille Helden”)

Jerzy Kochanowski
Instytut Historii, Uniwersytet Warszawski

j.p.kochanowski@uw.edu.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-6654-6204

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.620
Strony/Pages: 673-677

CC BY

OPEN ACCESS

Jerzy Kochanowski

Cisi bohaterowie („Stille Helden")

Pewną ochronę przed rozpoczętymi w październiku 1941 r. systematycznymi deportacjami niemieckich Żydów do gett i obozów zagłady na Wschodzie dawało przez kilkanaście miesięcy (do lutego 1943 r.) zatrudnienie w zakładach produkujących na potrzeby wojenne. Potem próby pozostania w Rzeszy zmieniły się w strategie przetrwania – znalezienie bezpiecznego schronienia lub/i nowej, nielegalnej tożsamości. Szacuje się, że spośród ok. 164 tys. osób pochodzenia żydowskiego żyjących w 1941 r. w Niemczech (ok. 73 tys. w Berlinie) taką próbę podjęło od 10 do 12 tys., z czego do 7 tys. w stolicy.

Większość padła ofiarą Zagłady – została zadenuncjowana, sama oddała się w ręce policji bądź zmarła w wyniku chorób lub bombardowań. Przetrwało od 3 do 5 tys. osób, w tym ok. 1700 w Berlinie. Niemieccy historycy zakładają na podstawie dotychczas zbadanych przypadków, że do przeżycia każdej z nich przyczyniło się średnio 10 (czasami więcej) nie-Żydów, tym samym w akcje pomocy zaangażowanych było co najmniej kilkadziesiąt tysięcy „cichych bohaterów". Robili to z różnych powodów: od materialnego wzbogacenia się przez bezinteresowną ludzką życzliwość po traktowanie pomocy żydowskim współziomkom jako aktu sprzeciwu wobec totalitarnej władzy.

Znanych z nazwiska jest prawie 4 tys. z nich, do miana symbolu urósł zaś – oprócz spopularyzowanego przez Stevena Spielberga Oskara Schindlera i przypomnianego przez *Pianistę* Romana Polańskiego Wilma Hosenfelda – również drobny przemysłowiec z Berlina Otto Weidt (1883–1947). W 1936 r. założył w dzielnicy Kreuzberg warsztat szczotkarski, po czym w 1940 r. przeniósł go do oficyny domu przy Rosenthaler Straße 39 w śródmieściu (Berlin-Mitte). Zatrudniał przede wszystkim żydowskich inwalidów, niewidomych i głuchych, których dzięki uznaniu produkcji za istotną dla celów wojennych (większość wyrobów sprzedawał Wehrmachtowi) udawało się przez kilka lat chronić przed deportacją, a w 1942 r. wręcz – po wręczeniu łapówki – uwolnić z obozu deportacyjnego przy nieodległej Großen Hamburger Straße 26.

Chociaż Weidt został ostrzeżony o zaplanowanej na 27 lutego 1943 r. tzw. Fabrik-Aktion, polegającej na deportacji mieszkających jeszcze w Berlinie Żydów, i zamknął tego dnia warsztat, większość zatrudnionych u niego ok. 35 Żydów została zatrzymana w domach i wywieziona. Tym, którzy trafili do Theresienstadt, wysłał co najmniej 200 paczek z żywnością, a do końca wojny zatrudniał Żydów

mających aryjskich małżonków lub jednego z rodziców. Kilku osobom – w tym Inge Deutschkron i jej matce – ułatwił zdobycie fałszywych dokumentów i znalezienie bezpiecznego schronienia. Czteroosobową rodzinę Hornów ukrywał do października 1943 r. w warsztacie, w pozbawionym okien pomieszczeniu, do którego wejście zastawiano szafą. Kiedy zostali aresztowani (jeden z ukrywających się wyszedł na miasto i pochwalił się doskonałą kryjówką żydowskiemu znajomemu, jak się okazało, pracującemu dla Gestapo), Weidt – znów dzięki łapówce – uniknął kary. Zgodnie z rozporządzeniem z października 1941 r. za pomoc Żydom groziło więzienie lub zesłanie do obozu koncentracyjnego.

Warsztat przetrwał bombardowania i walki o Berlin, po wojnie znalazł się w sektorze radzieckim, a po październiku 1949 r. – w stolicy NRD. Do śmierci w 1947 r. prowadził go Weidt, potem, do 1952 r., jego żona. Pomieszczenia warsztatu popadły – podobnie zresztą jak cała okolica, niecieszące się zainteresowaniem władz – w zapomnienie i zaniedbanie. W tym wypadku okazało się to zbawienne, gdyż używany jako magazyn zakładzik Weidta dotrwał do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. w dosłownie drugowojennym stanie. Przywracanie pamięci stanowiło długotrwały proces. Pierwszym krokiem było umieszczenie w 1993 r. na domu przy Rosenthaler Straße 39 z inicjatywy wspomnianej już Inge Deutschkron, po wojnie dziennikarki i pisarki, autorki m.in. autobiografii *Ich trug den gelben Stern* (Nosiłam żółtą gwiazdę, 1978), tablicy upamiętniającej Otto Weidta. Można użyć metafory, że zawisła ona w historycznej próżni, która dopiero zaczęła się zapełniać. W połowie lat dziewięćdziesiątych historia – zwłaszcza pierwszej połowy XX w. – stała się nie tylko tematem publicznego dyskursu, lecz także narzędziem polityki. Przyczyniły się do tego zarówno głośne dyskusje o wystawie poświęconej drugowojennym zbrodniom Wehrmachtu i książce Daniela Goldhagena o „gorliwych katach Hitlera", jak i coraz wyraźniejsza skłonność do przesunięć na niemieckiej mapie pamięci z punktu „sprawca" do „ofiara". Zarazem jednak problematykę Holokaustu coraz częściej podejmowano w badaniach naukowych, temat ten zajął też ważne miejsce w przestrzeni publicznej miast niemieckich, zwłaszcza Berlina. Zaczęto również polaryzować postawy Niemców wobec Zagłady. Nikt oczywiście nie podważał ich winy i odpowiedzialności, przypominano jednak o przykładach współczucia i pomocy. W pewien sposób wpłynął na to sukces *Listy Schindlera* Spielberga, która właśnie w 1993 r. weszła na ekrany, inicjując także naukowe i publicystyczne zainteresowanie problemem. W 1997 r. w Centrum Badań nad Antysemityzmem (Zentrum für Antisemitismusforschung) przy berlińskim Uniwersytecie Technicznym ruszył szeroko zakrojony, pięcioletni, kierowany przez prof. Wolfganga Benza projekt „Ratowanie Żydów w narodowosocjalistycznych Niemczech 1933–1945".

Nie wątpię, że wpływ na „odkrycie" zakładu Weidta i przekształcenie go w miejsce pamięci miało jego bezpośrednie sąsiedztwo. Dosłownie tuż obok mieszczą się bowiem tzw. Hackesche Höfe, pochodzący z początku XX w. niezwykły zespół połączonych ze sobą dziedzińców, otoczonych secesyjną zabu-

dową. W NRD popadły, jak cały „przedwojenny" Berlin Wschodni, w zaniedbanie. Po zjednoczeniu Niemiec rozpoczęto w połowie lat dziewięćdziesiątych ich staranną rewitalizację, a po jej zakończeniu w 1997 r. Hackesche Höfe stały się jedną z masowo odwiedzanych turystycznych atrakcji Berlina. Nic też dziwnego, że grupa studentów muzealnictwa berlińskiej Fachhochschule für Technik und Wirtschaft zainteresowała się sąsiednim pustostanem po szczotkarskim warsztacie Weidta, stopniowo odtwarzając jego wojenną historię. Było to możliwe dzięki ich współpracy z Inge Deutschkron, która mieszkając wtedy jeszcze na stałe w Izraelu, coraz częściej odwiedzała Berlin, by angażować się w upamiętnienie „cichych bohaterów" i pozyskiwanie dla tego pomysłu polityków, poznanych dzięki pracy dziennikarskiej. Zdobyła poparcie m.in. prezydenta RFN Johannesa Raua.

Rezultatem tych działań okazała się otwarta w marcu 1999 r. wystawa „Blindes Vertrauen" (Ślepe zaufanie). Ekspozycja była skromna, ale umieszczenie jej w autentycznych, praktycznie niezmienionych od wojny wnętrzach wywołało nieprzewidywany chyba przez organizatorów skutek, w tym sugestie, by zorganizować stałą wystawę. Do realizacji tego założenia zostało powołane stowarzyszenie Förderverein Blindes Vertrauen, kierowane przez Inge Deutschkron.

Czasy sprzyjały inicjatywie. W czerwcu 1999 r. Bundestag podjął decyzję o budowie w najbardziej prominentnym miejscu Berlina, tuż obok Bramy Brandenburskiej pomnika Pomordowanych Żydów Europy (Denkmal für die ermordeten Juden Europas). Monumentalne założenie, wraz z towarzyszącym mu Centrum Informacji, udostępniono w maju 2005 r. W 2001 r. oficjalnie otwarto Muzeum Żydowskie (Jüdisches Museum) w Berlinie (pierwsze wystawy można było zwiedzać już dwa lata wcześniej!). Umożliwiło to instytucjonalizację społecznej do tej pory inicjatywy upamiętnienia „cichych bohaterów". W tym samym roku ekspozycję w dawnej fabryczce Weidta podporządkowano formalnie nowemu, i co ważne, dysponującemu sporymi środkami muzeum.

Zaniedbanemu podwórku przy Rosenthaler Straße przyszło jednak odegrać znacznie poważniejszą rolę niż tylko oddziału, choć poważnej bądź co bądź instytucji. Nie przez przypadek bowiem w 2002 r. (przypomnijmy, że wtedy właśnie zakończył się projekt Wolfganga Benza, a *Pianista* Polańskiego przypomniał postać Wilma Hosenfelda) ekspozycję w dawnym zakładzie Weidta odwiedził ówczesny prezydent RFN Johannes Rau, deklarując poparcie dla idei utworzenia centralnego miejsca pamięci poświęconego pomagającym żydowskim rodakom „cichym bohaterom". W tym celu w 2004 r. ze środków federalnych oraz fundacji utworzonej przez jedną z loterii (Stiftung Klassenlotterie Berlin) zakupiono cały kompleks przy Rosenthaler Straße 39. Zadaniem opracowania koncepcji muzeum obarczono Fundację Miejsca Pamięci Niemieckiego Ruchu Oporu (Stiftung Gedenkstätte Deutscher Widerstand), która też w 2005 r. przejęła od Muzeum Żydowskiego nadzór nad placówką.

W grudniu 2006 r. otwarto nową ekspozycję w Muzeum „Zakład Ociemniałych Otto Weidta" (Museum „Blindenwerkstatt Otto Weidt"), a w październiku

2008 r. Miejsce Pamięci Cisi Bohaterowie (Gedenkstätte Stille Helden). Warto nadmienić, że niewielkie i, przyznajmy, dość obskurne, typowe dla Berlina przełomu XIX i XX w. podwórko mieści jeszcze jedną placówkę edukacyjno-muzealną, Centrum Anny Frank, organizację partnerską Anne Frank House w Amsterdamie. Centrum nie jest jednak związane instytucjonalnie z „cichymi bohaterami".

Ekspozycja umieszczona w dawnym warsztacie Weidta bazuje na tradycyjnych środkach wystawienniczych, bez nadmiernego wykorzystywania multimediów. Mimo zrozumiałego skupienia się na osobie Otto Weidta, jego fabryczce i losach pracujących (czy ukrywających) się w niej ludzi, wystawa wychodzi tematycznie poza ściany zakładu. Pokazuje również szerszą panoramę żydowskich losów w Berlinie w latach 1933–1945, całą sieć ludzi dobrej woli zaangażowanych w niesienie pomocy pracującym u Weidta Żydom – ostrzegających przez zagrożeniami, dostarczających żywność (z czarnego rynku) i lekarstwa, szukających schronienia, załatwiających fałszywe dokumenty, a po deportacji w lutym 1943 r. wysyłających – razem z Weidtem – paczki żywnościowe do Theresienstadt. Nawiasem mówiąc, wysyłane stamtąd, pokazywane na wystawie kartki pocztowe są przykładem kodowania informacji o warunkach bytu. Są np. przypadki adresowania ich do „Otto Weidta, hurtownika ziemniaków" czy zaznaczania przy adresie nadawcy: „Alice Licht, z domu Sorge [Troska]". Tylko ona przeżyła.

Natomiast Miejsce Pamięci Cisi Bohaterowie jest placówką nie tylko *stricte* muzealno-ekspozycyjną, lecz także dokumentacyjną i badawczą. To zdecydowało również o organizacji przestrzeni oraz połączeniu tradycyjnych i nowoczesnych technik ekspozycyjnych. Umieszczony na pierwszym piętrze tzw. *Medientisch* (stół medialny) pozwala na samodzielne interaktywne zapoznanie się z 18 przypadkami pomocy, zarówno w Niemczech, jak np. w okupowanej Polsce (zwłaszcza na Kresach), gdzie pomocy miejscowym Żydom udzielali niekiedy żołnierze Wehrmachtu oraz cywilni urzędnicy niemieccy. Każdy ekran pozwala na długotrwałą i – bez przesady – fascynującą podróż w czasie i przestrzeni. Na drugim piętrze znajdują się tradycyjne gabloty z artefaktami, dokumentami i fotografiami ilustrującymi zarówno udane, jak i zakończone tragicznie przypadki prób przetrwania podejmowanych przez Żydów oraz pomocy niesionej przez ich aryjskich krajan. Wśród „cichych bohaterów" możemy znaleźć hrabinę Marię von Maltzan, Oskara i Emilie Schindlerów czy heskiego chłopa Heinricha Lista, który pomaganie znajomemu żydowskiemu kupcowi przypłacił zesłaniem do Dachau, gdzie zmarł.

Zarówno *Medientisch*, jak gabloty pokazują zaledwie kilkadziesiąt przypadków, z kolejnymi kilkuset można się zapoznać w udostępnionych zwiedzającym komputerowych terminalach. Bazy danych są zresztą systematycznie poszerzane. To samo planowane jest w odniesieniu do samej ekspozycji, która w przyszłości prezentować będzie również pomoc udzielaną Żydom w krajach okupowanych, w tym na ziemiach polskich. Planując zatem odwiedziny w restauracjach, sklepach i butikach w Hackesche Höfe, warto zarezerwować trochę czasu na wejście do następnej bramy.

Serdecznie dziękuję dr Beate Kosmala z Gedenkstätte Stille Helden za wnikliwą i krytyczną lekturę tekstu.

Literatura, strony internetowe

Beate Kosmala, Barbara Schieb, Claudia Schoppmann, Johannes Tuchel, Martina Voigt, *Gedenkstätte Stille Helden. Widerstand gegen die Judenverfolgung 1933 bis 1945*, Berlin: Gedenkstätte Deutscher Widerstand, 2009.

Arno Lustiger, *Rettungswiderstand. Über die Judenretter in Europa während der NS-Zeit,* Göttingen: Wallstein, 2011.

Dennis Riffel, *Unbesungene Helden. Die Ehrungsinitiative des Berliner Senats 1958 bis 1966*, Berlin: Metropol Verlag, 2007.

Claudia Schoppmann, *Ratowanie Żydów w Niemczech* [w:] *Polska–Niemcy. Wojna i pamięć*, red. Beate Kosmala, Jerzy Kochanowski, Warszawa–Poczdam: Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, 2009, s. 312–313.

Überleben im Dritten Reich. Juden im Untergrund und ihre Helfer, red. Wolfgang Benz, München: Deutscher Taschenbuch Verlag, 2003.

Überleben im Untergrund. Hilfe und Rettung für Juden in Deutschland 1941–1945 (seria „Solidarität und Hilfe für Juden während der NS-Zeit", nr 5), red. Beate Kosmala, Claudia Schoppmann, Berlin: Metropol Verlag, 2002.

Wolfram Wette, *Zivilcourage. Empörte, Helfer und Retter aus Wehrmacht, Polizei und SS,* Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag, 2004.

http://www.museum-blindenwerkstatt.de

http://www.gedenkstaette-stille-helden.de